

(Corriere dello Sport - R.Maida) Aby narysować uśmiech na jego ciężkiej twarzy, potrzebna była interwencja grupy dziewczyn, piłkarek uniwersyteckiego zespołu Michigan, które pozowały z nim i Sadiqiem po zakończeniu treningu.

Jednak niezależnie od folkloru, Kostas Manolas wydaje się wchodzić w ideę ponownego podbicia Romy. Di Francesco często bije mu brawo na treningach ("Brawo Kostas", "Dajesz Kostas"), gdyż widzi, że jest w pełni zaangażowany podczas pierwszych dni pracy w USA. Jest innym człowiekiem od humorzastego profesjonalisty z zeszłego lata. Zablokowany oficjalnie przez Pallottę ("Nigdzie nie pójdzie"), po wycofaniu się z rosyjskiego kierunku i odejściu Ruedigera, Manolas zrozumiał, że nie ma już więcej czasu na wyrażanie niezadowolenia. Jeśli potem mercato zaoferuje mu inną możliwość, którą Roma uzna za przystępną, wszystko może wrócić do tematu dyskusji. Dlatego Monchi przemierza świat w szukaniu ewentualnych zastępców. Jednak w oczekiwaniu na czysto teoretyczne sytuacje, gracz trenuje z właściwym duchem.

Pozostaje problem odnowienia kontraktu, co Roma spróbuje dopiąć jak najszybciej, aby ochronić swoje interesy. Relacje z agentami Manolasa zostały wystawione na ciężką próbę, jednak polityka Monchiego wskazuje na odtworzenie negocjacji. W przeciwnym razie, w przyszłym lecie Roma straci swoją siłę kontraktu i znajdzie się w przymusie zaakceptowania innych warunków. Aby przedłużyć umowę ponad 2019 rok Manolas nie żąda 4 mln euro, które obiecał mu Mancini, ale podwyżkę do przynajmniej 3 mln, razem z łatwymi do osiągnięcia bonusami (dziś zarabia 1,8 mln plus premie). Chce, aby została uszanowana stara obietnica podwyżki Sabatiniego. Jeśli kampania transferowa ich nie rozdzieli, Roma i Manolas spróbują życzyć sobie ponownie dobrze.

Autor: abruzzo